

„Mordo, ty nasza pijana”

Tydzień temu pisałem o najnowszym pomysle wyborczym „Lewicy i Demokratów” – „Karcie Standardów Politycznych”. Ogłoszona w świetle kamer zawierała 18 „postulatów” (ogólnie znanych i akceptowanych w cywilizowanym świecie zasad postępowania obowiązującego ludzi uczciwych, np. „nie pomawiaj, nie zabijaj słowami, miej honor, nie okłamuj, bądź uczciwy, bądź rzetelny”, itd.) Tego uczą swoje dzieci rodzice, zasady te przyswaja się dzieciom już w przedszkolu. Przestrzegania tych samych zasad w stosunku do dorosłych strzeże prawo ze swoimi sankcjami karnymi.

Nie minęło kilka dni, a lider partii LiD (równocześnie tzw. „twarz wyborcza tej partii), były prezydent Aleksander Kwaśniewski na spotkaniu z młodzieżą w Kijowie bełkotał o polityce i moralności, będąc pod wyraźnym wpływem alkoholu. A jak zachował się inicjator i pomysłodawca „Karty Standardów Politycznych” po powrocie Kwaśniewskiego do kraju? „Olek, mordo ty nasza” – przywitał go oficjalnie na spotkaniu wyborczym. Nie mogąc zaprzeczyć oczywistym faktom (cała Polska i Ukraina widziała i słyszała pijanego Kwaśniewskiego), przywódcy i politycy LiD robili wszystko, by zminimalizować skandal w Kijowie. Podawano dziesiątki powodów, by jakoś pomniejszyć, usprawiedliwić, rozmazać, obrócić w żart haniebny występki Aleksandra Kwaśniewskiego w Kijowie. Nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu, w którym potępiono by zachowanie swojego lidera, nie mówiąc o wyrzuceniu go ze

swojego grona jako osoby niegodnej. W kąć poszły zasady „Karty Standardów Politycznych” tak entuzjastycznie ogłaszane. Taka jest „nasza” lewica postkomunistyczna. Podwójna moralność, podwójna etyka, podwójne prawo, zawsze podwójne standardy, inne dla obcych, inne dla swoich.

Kiedy w 1995 roku przeprowadzałem wywiady do książki „Wygrać prezydenta”, wywiady z kandydatami na najwyższy urząd w państwie, jedynym, który mi zdecydowanie odmówił, był Aleksander Kwaśniewski, mimo że jak wszyscy inni kandydaci znał pytania. Wśród prawie 100 pytań znalazły się i te dotyczące wykształcenia, majątku kandydata i rodziny, poglądów na wiarę, religię itd. Aleksander Kwaśniewski wolał nie ujawniać swoich zapatrywań i preferencji. Wkrótce wyszły na jaw jego kłamstwa dotyczące wykształcenia i majątku. Jednak siła postkomuny, jej dominacja w mediach i słabość kontrkandydatów doprowadziła Kwaśniewskiego po 5 latach, już w pierwszej turze wyborów, po uzyskaniu prawie 54% poparcia, ponownie na urząd prezydenta. Jak strzegł on konstytucyjnej zasady obrony „godności Narodu”, zobaczyliśmy w Charkowie, nad grobami polskich oficerów.

Naszym problemem wcale nie jest brak godnych kandydatów na najwyższe urzędy w państwie. Niestety, we współczesnym świecie o zwycięstwie tego, a nie innego kandydata decydują bardzo skomplikowane, często ukryte zabiegi specjalistów (socjologów, psychologów, speców od mediów, wizerunku) prowadzących swoje kampanie wyborcze „po trupach” do zwycięskiego celu. Będą

robić wszystko, byśmy dokonali wskazanego przez nich wyboru jako własnego i uznali go za najlepszy i w pełni przemyślany. Przed nami kolejne wybory parlamentarne. Bądźmy w nich świadomym podmiotem, bardzo krytycznym i odpornym na manipulacje i kłamstwa, które we współczesnym świecie są jak fala tsunami.

Wojciech Reszczyński

„Nasz Dziennik” 27.09.2007 r.